

Tłumaczenie z języka norweskiego

Przytłaczająca wizja hiszpańskiego świata kobiet

Frederico Garcia Lorca: „Dom Bernardy Alba”

Teatr Rogaland, Intimscenen

W ciągu kilku pełnych napięcia i wibracji sekund aktorka Grete Nordrå zadaje cios wypolerowanemu obliczu tyranizującej przedstawicielki matriarchatu Bernardy Alba, otwierając tym samym nowe perspektywy dla dramatu Frederico Garcia Lorki, traktującego o zamkniętym i przytłaczającym świecie kobiet. Grete Nordrå, aktorka Sceny Narodowej, występująca gościnnie w tej roli na deskach Teatru Rogaland, roznieca iskrę, dzięki której dramat wykracza poza swoje ramy czasowe i środowiskowe, poza tradycyjne środowisko hiszpańskie, przedstawione przez Lorke w latach 30-tych naszego stulecia.

Dramat Lorki zawsze zachęcał do stylizacji silnie oddziaływującej na widza. Chodzi tu o niezłomne hiszpańskie charaktery, bezlitosne pojęcie czci i kodeks moralny o wrogim nastawieniu do życia. Pięć samotnych ~~osób~~^{osób}, które wszystkie z wyjątkiem najmłodszej mają już poza sobą pierwszą młodość, trzyma Bernardę Alba w izolacji, oczekując na odpowiedniego dla nich kandydata na męża i pilnuje, aby żadna plotka, czy skandal nie splamił pogłosek o ich czystości i nie

wpłynęła negatywnie na honor domu i rodziny.

Jest tu odwieczna podwójna moralność, która we wszystkich społeczeństwach ustaliła odrębne normy dla płci żeńskiej i męskiej. Podkreślają to wydarzenia mające miejsce poza ścianami izby Bernardy: dziki rzący ogier zostaje puszczony wolno, a klacz pozostaje w zamknięciu. Kobieta, która pozbawiła życia swoje pozamałżeńskie dziecko, zostaje ukamienowana, nikt natomiast nie pyta o ojca.

Jest to odwieczny temat, ale jego poruszanie zawsze działa bulwersująco. Dlatego też „Dom Bernardy Alba” zawsze będzie wdzięcznym materiałem dla teatru. Sztuka jest prosta i przejrzysta, doskonale nadaje się do stworzenia dramatycznej czarno-białej scenografii. Wykerzystał to polski duet w Teatrze Rogaland - Krystyna Skuszanka, odpowiedzialna za reżyserię i scenograf Katarzyna Kępińska. Dokonano stylizacji: wyreżyserowane ruchy postaci stają się rzeczywistymi kompozycjami scenicznymi.

Bardzo skromne umeblowanie wydaje się ciężkie i czarne na tle białych ścian. Ubrane na czarno córki szyją śnieżnobiłą wyprawę na odległą noc poślubną. Zezwala się na kilka tylko bardziej

kolorowych elementów: służące w domu ubrane są na szaro, najmłodsza córka Adela szyje sobie suknię w kolorze ostrej zieleni, mającą symbolizować jej chęć buntu, najstarsza córka Augustias ubiera się w czerwone jak krew koronki, gdy w wieku prawie czterdziestu lat ma poznać mistykę małżeńskiego łoża.

Nieobecność mężczyzn i brak erotyki podkreśla jeszcze tragedię tego zamkniętego świata kobiet i stwarza tło dla nastroju przesyconego niezdrowymi fantazjami erotycznymi, rozmyślaniami i tęsknotami. A więc motywacja Bernardy Alba bycia dobrą strażniczką cnoty nie jest tylko związana z jej zainteresowaniami czią, szacunkiem i nie-skazitelnym obliczem. Jej dwa małżeństwa i pięć porodów sprawiły, że przeżyła już ona demistyfikację i straciła złudzenia w dziedzinie erotyki.

W przedstawieniu Skuszanek uderza nas brak napięcia erotycznego, z wyjątkiem scen, w których młoda Adela jest zakochana po uszy i żarliwie porządka młodego narzeczonego, przeznaczonego na męża dla jej starszej siostry, której również przypadnie największa część spadku i która jako pierwsza powinna wyjść za mąż. Taką ^{interpretacji} ~~specją~~ ~~pojmowania~~ ~~reżyserską~~ jest zupełnie naturalną. Podkreśla się, że kobiety pozbawione są wolności, nie mogą same dokonywać wyboru, kształtować swojego życia, żyć jego pełnią, czy to u boku mężczyzn, czy bez nich.

Nie mogą też same wybierać mężczyzn, których darzą miłością.

Jest to nie tylko tragedia córek, ale i matki, a zwłaszcza matki. Grete Nordrá otwiera tę szczelinę w udręczonej duszy i pozwala nam wierzyć, że tyraniczna siła woli Bernardy Alba jest tylko jej powierzchownym obliczem. W pewnym momencie skorupka pęka i wypływa z niej czułość i współczucie dla córek, zrozumienie dla ich pragnień i troski o ich los. Grete Nordrá pokazuje nam to w nielicznych momentach szczerości matki z najmłodszą i najstarszą córką, w scenach, w których Bernarda w innej interpretacji roli mogłaby z powodzeniem zachować swoją oschłość i nieugiętość.

To przecież jej zadaniem jest wprowadzenie w ruch z góry ustalonej maszyny losów córek, pozabawienie córek złudzeń /nie możesz oczekiwać, że będziesz szczęśliwa/ i nauczanie ich pogodzenia się z losem /nigdy nie proś męża, aby cię z sobą gdzieś zabrał - nigdy nie pozwól, aby zobaczył, że płaczesz/. Bernarda nie jest właściwie posiadaczką władzy, jest ona tylko uciemnionym narzędziem systemu. W ten też sposób zostaje Bernarda ukazana całym pokoleniom matek, które uczą swoje córki uległości. Łatwiej jest znieść nie-

unikniony los, jeśli nauczymy się go akceptować. Łatwiej jest również być narzędziem, gdy potrafimy przystosować się do systemu, co też Bernarda w większości czyni. I to właśnie jest część jej tragedii.

Stylizowana reżyseria Krystyny Skuszanek nie daje specjalnej swobody indywidualności w interpretacji ról. W roli La Poncii Kirsten Hofseth stwarza kreację gospodyni zadowolonej, a jednocześnie rozgoryczonej wobec istniejących układów sił. Zradością opowiada wszystkie plotki Bernardzie, przytakuje jej, obmawiając ją zarazem za jej plecami i podjudzając jej córki.

Tina Hartvig daje przekonującą postać młodej, pełnej buntu Adelas, której bezkompromisowy stan zakochania i tak zostanie stłumiony. W roli słabej, niepełnosprawnej i namysłowo babiej występuje Astrid Schwab, która koncentruje w sobie irracjonalizm, łagodność i marzenia, w przeciwieństwie do córki Bernardy. Pozostałe córki to tylko różne wersje tej samej postaci, zwracają naszą uwagę cechy charakteru łekliwej i nie-samodzielnej córki /Marit Grønhaug/ i wyrachowana złośliwość /Gretelill Tangen/.

SISSEL HAMRE DAGSLAND /Bergens Tiden-
de, 17. stycznia 1987 r./

mgr ANNA ZOFIA BORÓWKA

Tłumacz przysięgły języka
norweskiego i duńskiego

ul. Dobra 4 m. 88

00-388 Warszawa

Tel. 26-72-69